Nr 70. Kraków, Środa 12 Lutego 1913. **Rok XXXII.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3 — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zastrzelenie socyalistycznego posła Schuhmeiera.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 12 lutego.

Poseł Schuhmeier, który wczoraj rano udał się do Stockerau i o godz. 11 w nocy powrócił do Wiednia, **został na dworcu kolei północno-zachodniej zastrzelony** wystrzałem z brauninga, skierowanym w lewe ucho, przez człowieka, który za nim podążał. Sprawcę ujęto. Nazywa on się Paweł Kunschak, jest robotnikiem; twierdzi, że zamachu dokonał z zemsty. Morderca jest bratem byłego posła chrześcijańsko-społecznego Kunschaka.

Wiedeń, 12 lutego.

O przyczynie zamachu krążą dwie wersye. Według pierwszej zamach ma charakter polityczny, druga twierdzi, że dokonanym został z zemsty osobistej. Śledztwo policyjne wskazuje na prawdziwość drugiej wersyi. Kunschak, przesłuchiwany po zamachu, oświadczył: „Socyalna demokracya mnie zrujnowała, pozbawiła mnie posady i majątku. Zamordowałem go z zemsty".

Z przesłuchania sprawcy morderstwa wynika, iż strzelił do posła Schumeiera dwukrotnie z bezpośredniej odległości. Strzały były śmiertelne, śmierć nastąpiła natychmiast.

Na mordercę rzuciła się służba kolejowa, by go oddać w ręce policyi. Do zbliżających się doń zawołał: „Nie dotykajcie mnie, sam się oddam w ręce policyi".

Morderca liczy lat 45. Jako robotnik pracował w Niemczech, gdzie zaoszczędził sobie 2000 koron. Przybywszy do Wiednia, uzyskał zajęcie, kolejno jednak wydalano go z pobudek politycznych, jako członka robotniczej organizacyi chrześcijańsko-socyalnej. W przesłuchaniu dalszem oświadczył: „Nie widząc sposobu utrzymania, musiałem tak postąpić, jak partya ze mną postępowała".

Zapytany, dlaczego na ofiarę zbrodni wybrał posła Schuhmeiera, nie dał żadnej odpowiedzi.

Zwłoki ofiary zostawiono na dworcu kolejowym, gdzie w ciągu nocy odbyła się komisya lekarsko-sądowa.

Franciszek Schuhmeier ukończył sześć klas ludowych. Był pierwotnie robotnikiem fabrycznym, następnie prowadził redakcyę tygodnika „Volkstribune".

Urodził się w roku 1864; posłem wybrany został po raz pierwszy w roku 1907 z XVI dzielnicy miasta Wiednia. Przy ostatnich wyborach wyszedł z dzielnicy II w miejsce opróżnione po Luegerze.

Wybitnemi zdolnościami zdobył sobie powszechne uznanie; w parlamencie dzięki świetnej wymowie, święcił częste tryumfy.

Wybór posła we Lwowie.

(*Telefonem*).

Lwów. Wczoraj odbyły się tu uzupełniające wybory do Sejmu w miejsce ś. p. Ciuchcińskiego. Kandydatów było dwóch: prezydent miasta Neuman i Rusin poseł dr Longin Cegielski. Na 19.000 uprawnionych do głosowania głosowało tylko 6303, z czego na Neumana padło głosów 5734, a na posła Cegielskiego 553. Kilka głosów było rozstrzelonych.

Posłem wybrany p. Neuman.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów młodzież z trzech burs: Dekerta, Ligi pomocy przemysłowej i Stanisława Kostki urządziła po mieście pochód na cześć Neumana.

Rusini prowadzili w czasie wyborów bardzo silną agitacyę. Udali się oni do prezydenta Neumana, a następnie do namiestnika z prośbą, aby do każdej z 19 sal wyborczych przydzielono jednego ruskiego męża zaufania. Starania te jednak pozostały bez skutku. Wówczas udali się Rusini do Wiednia do hr Stuergkha, który polecił namiestnikowi uwzględnić prośbę Rusinów. Jednak w 4 tylko salach znajdowali się ruscy mężowie zaufania.

Zbrojenia Francyi.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Paryż. „Echo de Paris" dowiaduje się, że z powodu projektowanego podwyższenia stanu prezencyjnego w Niemczech odbyła się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych narada w sprawie powiększenia artyleryi francuskiej.

Paryż. Izba obradowała nad budżetem marynarki. Minister marynarki Baudin wywodził, że program marynarki będzie przeprowadzony do roku 1917, a więc o cztery lata wcześniej, niż przewidywano. Mimo postępów marynarki włoskiej i austryackiej, flota francuska będzie silniejszą, w razie potrzeby zresztą Francya program floty jeszcze rozszerzy. — Minister oświadczył, że eskadry francuskie znów pojawią się na wodach północnych, jeżeli okoliczności pozwolą.

„Święto państwowe" we Francyi.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Paryż. Rząd postanowił dzień 18 lutego, w którym nowy prezydent Poincare obejmie urzędowanie, ogłosić za święto państwowe.

Trójprzymierze przeciw Bułgaryi.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Wiedeń, 12 lutego.

„N. Fr. Presse" donosi: Ponieważ bezpośrednie rokowania między Rumunią a Bułgaryą nie dały dotąd pozytywnego rezultatu, **rząd rumuński zwrócił się do Austryi** z prośbą, aby oddziaływała w Sofii w tym kierunku, by **rokowania co do żądań rumuńskich przyspieszono, a żądania spełniono.** W najbliższym zatem czasie **należy oczekiwać oficyalnego kroku Austryi w Sofii. Krok ten Austryi będzie poparty przez Niemcy i Włochy.** Będzie to zatem akcya trójprzymierza na rzecz postulatów rumuńskich.

Wojna.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 12 lutego.

Z Konstantynopola nadeszła tu wiadomość, że Turcya poruczyła byłemu wielkiemu wezyrowi Hakki paszy misyę wdrożenia półurzędowych rokowań pokojowych. Hakki pasza udaje się w tym celu przez Wiedeń, Berlin, Paryż do Londynu. Z tutejszych kół powiadomionych informują prasę, że Turcya poleciła swojemu ambasadorowi w Londynie Tefwikowi paszy, aby urzędownie prosił Greya o pośrednictwo w przedmiocie rokowań pokojowych. Grey odpowiedział, że mocarstwa obstają przy postulacie, wyrażonym w ich nocie zbiorowej, t. z. żądają odstąpienia Adryanopola Bułgaryi. Grey zapewnił jednak Tewfika paszę, że reunion ambasadorów, który wczoraj miał się zebrać na posiedzenie, zajmie się tą sprawą.

Niezawiśle od tych zabiegów pokojowych Turcya gotuje się do dalszej wojny z całą energią. Nagół odnosi się wrażenie, że w armii tureckiej zapanował lepszy duch, a skuteczny opór, jaki wojska tureckie stawiają Bułgarom pod Czataldżą i na Gallipoli, jest wymownem tego świadectwem.

Tutejsze koła polityczne upatrują we wznowionej wojnie sukces bułgarskiej partyi wojskowej, która dąży do obsadzenia Konstantynopola, choćby tylko chwilowo. Zdaje się jednak, że zamiar ten nie będzie wykonany ze względu na to, że Rosya dała w Sofii do zrozumienia, że zajęcie Konstantynopola, choćby tylko przejściowe, nie byłoby dla Rosyi przyjemne.

Szturmy Serbów i Czarnogórców na Skutari trwają dalej z wielką zaciętością, ale i z wielkiemi stratami i dają półurzędowo inspirowanej prasie tutejszej powód do ponowienia zapytania, jaki właściwie ma cel przelew krwi pod Skutari. Wojskowy wynik operacyj pod Skutari nie może bowiem przesądzać uchwały reunionu ambasadorów co do przyszłości Skutari.

Na Gallipoli.

Konstantynopol. Także onegdaj wyruszyły stąd nowe oddziały wojska, oraz 30 armat z amunicyą na okrętach transportowych do wybrzeży Marmara. Powszechnie stwierdzają, że wysłane dotąd okrętami wojska w liczbie 60000 są bardzo dobrze uzbrojone. O lądowaniu w Midia i innych punktach Morza Czarnego jeszcze nie nadeszły wiadomości. Krążą pogłoski, że próby te dotąd się nie udały.

Sofia. (Ag. bul.) Koło Bulair bułgarskie wojska ufortyfikowały swoje pozycye. Nieprzyjaciel onegdaj się nie pojawił. Bułgarzy oczyścili pole bitwy z trupów tureckich, których liczba wynosi 5 do 6 tysięcy żołnierzy i 50 oficerów. Przypuszczają, że liczba rannych wynosi dwa razy tyle. Przez cały dzień krążowniki tureckie ostrzeliwały Bułgarów na lewem skrzydle, przyczem jeden żołnierz został zabity i jeden raniony.

Wojska tureckie, które dnia 8 i 9 b. m. wylądowały w Sarköj, zostały przez Bułgarów osaczone i cofnęły się w panicznym nieporządku na brzeg morza, gdzie pod osłoną dział okrętowych dotarły do okrętów transportowych, na które się schroniły. Infanterya bułgarska strzelała ustawicznie na nieprzyjaciela i zadała mu znaczne straty, wynoszące kilka tysięcy. Artylerya górska prawej kolumny odznaczyła się przy tych operacyach szczególną odwagą. Straty bułgarskie nie wynoszą więcej, jak 100 zabitych i rannych.

Na linii Czataldży.

Konstantynopol. Urzędowe doniesienie ministerstwa wojny opiewa: Od onegdaj nie zaszła żadna zmiana na prawem skrzydle w Czataldży które odparło nieprzyjaciela aż do Akalan. Przy ataku oddziału rekognoscyjnego na naszych ochotników z lewego skrzydła, nieprzyjaciel poniósł klęskę. Oddział rekognoscyjny wtargnął nad ranem do Czataldży i obsadził miasto. Nieprzyjaciel opróżnił wyżynę Buluk, panującą nad miastem. Tureckie wojska, znajdujące się w Babasburgas zajęły po walce na bagnety wszystkie okoliczne pagórki. Tylko 10 Bułgarów się ocaliło, jednego oficera wzięliśmy do niewoli, zabraliśmy też wiele broni. Nasza kawalerya obsadziła Bogadow. Bułgarzy cofnęli się w kierunku zachodnim.

Sofia. Ag. bułg. donosi: Wojska bułgarskie pod Czataldżą cofnęły się w sobotę o 5 do 6 km. na nowe pozycye po odparciu ataków tureckich na całej linii z wyjątkiem najskrajniejszego prawego skrzydła, gdzie wojsko było narażone na krzyżowy ogień okrętów tureckich, znajdujących się na morzu Marmara i w zatoce Czekmedże. — Straty Bułgarów były nieznaczne, straty Turków wynosiły kilka tysięcy, głównie wyrządzone szrapnelami artyleryi bułgarskiej.

Kto mówi prawdę.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie, omawiając wojenne operacye z ostatnich dni, podnoszą, że **wybrzeża Marmara są teraz zupełnie oczyszczone od Bułgarów.** Najważniejszym wypadkiem były walki w okolicy Gallipoli. Po obu stronach nie walczyło więcej jak 30.000. Bułgarzy zbliżyli się do fortów w Bulair aż na 7 do 8 klm. i zajęli pagórki koło Kuru Cziflik. „Tanin" potwierdza, że z powodu marszu wojsk tureckich aż do Keszan Bułgarzy cofnęli się po rzekę Kavak i do Kadiköj, gdyż nie pozostawało im nic innego, jak cofnąć się drogami górskiemi. Wskutek wylądowania znacznych sił tureckich w Sarköj, Bułgarzy musieli się dalej cofnąć z niziny, roztaczającej się od zatoki Saros aż do Bejramicz na prawym brzegu rzeki Kavak.

Sofia. (Ag. bułg.) Od czasu podjęcia ataków nieprzyjacielskich Turcy, wierni swym tradycyjnym praktykom, rozpowszechniają ustawicznie wiadomości o swoich świetnych zwycięstwach, a zwłaszcza o lądowaniach wzdłuż morza Marmara i morza Czarnego. Gdyby wierzyć tym wiadomościom, armia turecka byłaby na wszystkich punktach teatru wojny w Tracyi zwycięską. Wobec tych tendencyjnych wiadomości i aby raz na zawsze położyć kres bajkom, rozsiewanym z Konstatynopola, oświadcza bułgarska kwatera główna stanowczo, że **dotychczas z wyjątkiem walki koło Podiny i Szarkoej,** gdzie Turcy ze znacznemi stratami zostali odparci, **nie przedsięwzięto żadnej próby wylądowania.** Na linii Czataldży nie przyszło do znaczniejszego starcia. Co się tyczy półwyspu Gallipoli, wystarczy powiedzieć, że **Turcy w bitwie pod Bulair mieli przeszło 15 tysięcy zabitych i rannych,** aby dać pojęcie, jak śmiesznem jest mówić o zwycięstwach tureckich. Turcy mogą sobie wymyślać urojone zwycięstwa, to im nic w wojnie nie pomoże, a europejska publiczność nie da się łudzić.

Z Adryanopola.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Konstantynopola: Bombardowanie Adryanopola trwa dalej. Onegdaj zajęli Bułgarzy wyżyny Bujuk, musieli je jednak opuścić po silnym i gwałtownym kontrataku tureckim.

***Konstantynopol.** Jeden z dzienników dowiaduje się, że komendant Adryanopola kazał zerwać bruki uliczne, aby osłabić działanie* granatów bułgarskich.

Konstantynopol. (Oficyalnie) Dnia 9 lutego silny oddział turecki zrobił wycieczkę z Adryanopola i po walce na bagnety obsadził pozycyę nieprzyjacielską Daliden, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Następnie wrócił oddział turecki na swoją pierwotną pozycyę.

Klęski Czarnogórców.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Cetynii: W przeciwstawieniu do onegdajszego radosnego usposobienia **zapanowała wczoraj głęboka żałoba i wielkie rozdrażnienie z powodu olbrzymich strat, poniesionych pod Skutari. Kilka batalionów czarnogórskich zostało prawie zupełnie zniesionych.** — Dzień i noc przychodzą transporty rannych. **Walka na wszystkich pozycyach trwa dalej.**

Paryż. Do dzienników donoszą z Cetynii, że w trzechdniowych walkach pod Skutari zabitych lub zranionych zostało 126 oficerów czarnogórskich. Dwóch kuzynów królowej i jeden z jej braci są ranni.

Walki w Epirze.

Ateny. Ministerstwo wojny ogłasza depeszę następcy tronu z Filipiados z 10 b. m.: W nocy z 9 na 10 rozpoczęły nasze straże przednie ogień na szańce tureckie. Turcy odpowiadali ogniem artyleryi. Po 2-godzinnej walce artylerya turecka umilkła. Straty Greków są nieznaczne. Dziś artylerya grecka utrzymywała przez cały dzień ogień, na który nieprzyjaciel słabo odpowiadał. Dywizyoner pułkownik Matiopulos został lekko zraniony, komenderuje jednak dalej. Nieprzyjaciel starał się obsadzić cieśninę Zavroko, ale został odparty za znacznemi stratami. Wzięliśmy wielką ilość materyału wojennego, pozostawionego przez nieprzyjaciela.

Ateny. (Ag. ateńska). Wiadomości z Konstantynopola o wielkiem zwycięstwie Turków pod Janiną, przyczem jakoby 1800 Greków poległo, są bezpodstawne.

Wielki wezyr o sytuacyi.

Budapeszt. „Az Est" ogłasza wywiad swojego korespondenta w Konstantynopolu z wielkim wezyrem Mahmud Szefketem paszą, który oświadczył: Porta wręczyła mocarstwom notę i obecnie są w toku rokowania, opierające się na tej nocie. Misya Hakki paszy, który dzisiaj wyjeżdża do Londynu, nie ma oficyalnego charakteru. Zjawił się on jednak przed wyjazdem u mnie i otrzymał pewne wskazówki.

Starcia na Gallipoli mają znaczenie utarczek i nie mają znaczenia decydującego ani dla Turków, ani dla Bułgarów.

Włochy chcą zatrzymać Rodos.

Nedyolan. „Seccolo" donosi, że rząd włoski jest zdecydowany zatrzymać w swem posiadaniu Rodos i kilka wysp na morzu Egejskiem. Charakterystycznym w tym kierunku jest rozkaz, wysłany do komendy wojskowej w Neapolu, aby przygotowała wielką ilość zapasów wojskowych, które mają być przewiezione na Rodos.

Z Koła polskiego.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 12 lutego.

Z wczorajszego posiedzenia Koła wydano następujący komunikat:

Na wstępie prezes stwierdził, że doniesienie dwóch lwowskich dzienników, jakoby posiedzenie Koła dla rozpatrzenia planu finansowego zwołane zostało dopiero z końcem stycznia przez hr. Skarbka, jest kłamstwem, bo dyskusya nad reformą podatkową zaczęła się w Kole już 4 grudnia 1912 r. Tak samo kłamstwem był zarzut, że prezes Koła nie zajmował się sprawą ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych. Już na wiosnę 1912 r. na interwencyę prezesa członek komisyi sanitarnej hr. Gołuchowski zgłosił na podstawie memoryału Wydziału krajowego cały szereg poprawek do projektu tej ustawy, które to poprawki rząd w znacznej części uwzględnił w projekcie.

Sprawa budowy kanałów.

Następnie zawiadomił prezes, że ministerstwo handlu postanowiło w ostatnich dniach w sprawie dalszej budowy dróg wodnych co następuje:

1) **Rozpisać polityczną komisyę obchodową co do części kanału Kraków—Samborek.**

2) **Zatwierdzić trasę kanału od Zatora do granicy śląskiej.**

5) **Oddać budowę losu II na przestrzeni Samborek—Zator.**

4) Rozpisać **licytacyę na budowę III losu przy kanalizacyi Wisły.**

5) Rozpisać **licytacyę na budowę resztującej części kolektora lewobrzeżnego w Krakowie.**

Akademia górnicza w Krakowie.

W sprawie założenia **w Krakowie Akademii górniczej** odbyła się konferencya z rządem, której wynik streszcza się w tem, że **pierwszy kurs będzie otwarty z rokiem szkolnym 1914/15,** a więc w październiku 1914 r.

Dalsze obrady.

Wreszcie złożył prezes szczegółowe sprawozdanie z obrad komisyi parlamentarnej nad *zgłoszonymi w Kole wnioskami, dotyczącymi planu finansowego. Ostatecznych uchwał komisya jeszcze nie powzięła.*

Pos. Stapiński imieniem prezydyum Koła przedstawił szczegółowo przebieg rokowań z ministrem kolei w przedmiocie **programu budowy kolei lokalnych w Galicyi.** Dyskusyę w tej sprawie uznano za poufną.

Po ukończeniu tej dyskusyi zapadła uchwała, że sprawę ułożenia programu budowy kolei lokalnych przekazuje się do ponownego zbadania i załatwienia komisyi parlamentarnej, wzmocnionej przez członków komisyi kolejowej z poleceniem załatwienia tej sprawy w porozumieniu z wydziałem krajowym, przedewszystkiem w myśl uchwał z grudnia 1911 roku.

Przed zamknięciem posiedzenia zalecił prezes członkom popieranie celów krajowego Związku turystycznego w Krakowie.

Następne posiedzenie Koła dla sprawy podatków wyznaczonem zostało na dziś, godzinę 6 wieczorem.

Z konwentu seniorów parlamentu.

(*Telefonem*).

Wiedeń. Wczoraj w południe obradował konwent seniorów pod przewodnictwem prezydenta Sylwestra, w obecności ministra Zaleskiego i prezydenta ministrów Stuergkha. Dr Sylwester zaproponował, aby nie wyznaczać dalszych plenarnych posiedzeń Izby, a dopiero po zakończeniu obrad przez komisyę finansową w drodze pisemnej wyznaczyć następne posiedzenie Izby posłów. Przeciw tej propozycyi oświadczyli się posłowie Nemec, Seitz i Daszyński.

Poseł Abrahamowicz oświadczył, że projekt Sylvestra nie zadowalnia go. Należałoby przedewszystkiem wyjaśnić kwestyę, o ile stronnictwa gotowe są do załatwienia reformy finansowej.

Hr. Stuergkh natomiast uznał, że propozycya Sylvestra odpowiada celowi. Co się tyczy Sejmów, wskazał hr. Stuergkh na to, że Sejmy będą mogły rozpocząć swoją działalność, gdy kwestya przedłożeń podatkowych będzie uregulowana.

Poseł Gustaw Gross oświadczył się za propozycyą Sylvestra.

Prezes Leo polemizował z wywodami Abrahamowicza i wskazał na to, że nie można opracować dokładnego programu pracy, ponieważ reforma finansowa i zwołanie Sejmów są kwestyami politycznemi, które dopiero muszą być zadecydowane. Należy zatem najpierw wyczekać, jaki wynik będą miały obrady komisyi finansowej. Hr. Stuergkh oświadczył, że rząd gotów jest odroczyć zwołanie Sejmów, wyznaczone na 18 b. m. o jeden tydzień, ale byłoby rzeczą niewłaściwą wyznaczać dalsze terminy.

Wynikiem wczorajszego posiedzenia konwentu jest, że Izba posłów nie będzie na razie obradować. Komisya finansowa będzie zaś obradować w dalszym ciągu.

Jak z powyższych zajść wynika, między poglądami dra Lea a poglądami Abrahamowicza panuje różnica zdań, która jest niezawodnie oddźwiękiem różnic politycznych w Kole polskiem w odniesieniu do kwestyi zwołania Sejmu i reformy wyborczej.

Hr. Stuergkh przyłączył się do opinii prezesa Lea i tem niejako sprawę rozstrzygnął.

Sytuacya parlamentarna.

(*Telefonem*).

(Parlament zbierze się po świętach. — Zbliżenie polsko-ruskie w sprawie reformy wyborczej. — Konserwatyści bruździą. — Za tydzień się rozstrzygnie. — Koło polskie a nowe podatki. — Udział krajów w dochodach z podatków).

Wiedeń, 12 lutego.

W kołach parlamentarnych polskich przeważa zdanie, że następne plenarne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero po świętach Wielkanocnych. Wprawdzie plan finansowy będzie niezawodnie niebawem w komisyi finansowej załatwiony, ale trudności przeprowadzenia ustaw podatkowych w Izbie są tak wielkie, że jest wątpliwem, czy przed świętami byłoby to możliwem. Przepadłaby zaś przez to sesya sejmowa. Z drugiej strony trudno dzisiaj mówić o sesyi sejmowej, jak długo uruchomienie Sejmów nie jest zapewnione.

Także w dniu wczorajszym odbyły się liczne pogadanki polsko-ruskie. Stwierdzić należy, że **nastąpiło znaczne zbliżenie co do ilości mandatów. Rusini żądają 63 mandatów, a Polacy dają im 61.** Dalej istnieją jeszcze różnice z powodu żądania konserwatystów, aby nietylko zapewniono, że wybory do Rad powiatowych i gminnych będą oparte dalej na systemie kuryalnym, ale aby wszystkie zmiany w dotyczących postanowieniach uczynić zawisłemi od kwalifikowanej większości. Jest widocznem, że **konserwatyści** wysuwają za pośrednictwem Abrahamowicza coraz nowe trudności i **utrudniają rokowania.**

Mimo to w kierujących kołach polskich nie tracą jeszcze nadziei porozumienia. Przywódcy polscy i ruscy pozostają dalej w Wiedniu, tak, że pogadanki polsko-ruskie będą się dalej odbywały. Jeżeli przyjdzie do porozumienia, prezes Leo zwoła posiedzenie sejmowej komisyi dla reformy wyborczej do Lwowa, gdzie ostatecznie sprawa się rozstrzygnie. — W każdym razie decyzya musi nastąpić niedługo. Twierdzą, że **decyzya ta musi zapaść najpóźniej za 8 dni.**

W tymsamym czasie także los planu finansowego **będzie rozstrzygnięty. Przedewszystkiem stanowisko Rusinów w sprawie ustaw podatkowych zależeć będzie od porozumienia polsko-ruskiego** i do pewnego stopnia obie akcye t. j.: rokowania polsko-ruskie i akcya o zapewnienie większości dla planu finansowego odbywają się równolegle.

Ponadto stosunki w Kole polskiem nie są wyjaśnione. — Postanowienie o wglądaniu w księgi handlowe napotyka na poważną opozycyę. Na zgromadzeniu delegatów Izb handlowych, które wczoraj wieczorem odbyło się w Wiedniu, oświadczył się imieniem Koła polskiego poseł Rauch przeciw wglądaniu w księgi handlowe i wyraził obawę, że stałoby się to klęską fiskalną i polityczną z powodu szykan władz, tak, że ewentualne kautele, przyjęte do ustawy, pozostałyby bez rezultatu. — Także w wielu innych jeszcze kwestyach podatkowych zdania są podzielone, jak to okazało się na onegdajszem i wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła, w którem wzięli udział polscy członkowie komisyi finansowej. Podatek zapałkowy ma w Kole polskiem bardzo wielu przeciwników. Co się tyczy podatku osobisto-dochodowego, poseł Stapiński domaga się „iunctim" ze zniesieniem dwóch najniższych klas podatku domowo-klasowego. Rząd zajął w tej sprawie stanowisko przychylne; tak samo zgodzono się na wniosek posła Grossa, aby **amnestya podatkowa**, która ma być ogłoszona, **objęła także podatek domowo-czynszowy.**

W kwestyi podziału części podatku osobisto-dochodowego między kraje panują jeszcze poważne dyferencye między Kołem polskiem a innemi stronnictwami. Koło polskie żąda rozdziału według klucza ludności, czemu zastępcy innych krajów się sprzeciwiają. Co się tyczy kwoty, **która ma być podzielona między kraje, przyszło już do porozumienia z rządem na tej podstawie, że rząd otrzyma 115 milionów koron z podatku osobisto-dochodowego, a z nadwyżki otrzymają kraje, oprócz przyznanych już 6 milionów, jeszcze 40 prc. Sądzą, że w najbliższych ośmiu dniach wszystkie te sporne kwestye będą wyrównane.**

Z Rady państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 12 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, odpowiedział minister Georgi na interpelacyę w sprawie niedoli rezerwistów na granicach monarchii. Minister zaznaczył, że właściwie w tym czasie dyskusyi takiej powinno się zaniechać, odpowiada jednak na interpelacye, gdyż polegały one na błędnych informacyach.

Co do c. k. obrony krajowej, oświadcza minister, że na czas wydano wszystkie zarządzenia, aby sprostać zadaniom Komendy obrony krajowej w Galicyi i Dalmacyi otrzymały na czas upełnomocnienie do starania się o pomieszczenie żołnierzy (w Galicyi — ogrzewane), a gdyby ustawa kwaterunkowa okazała się niewystarczającą, o zapewnienie pomieszkań ogrzanych w drodze wynajmu.

Tylko w Dalmacyi w pewnych miejscowościach okazał się brak mieszkań na pomieszczenie rezerwistów, ale tam radzono sobie przez przenośne a ogrzewane baraki.

W Galicyi pomieszczono żołnierzy w koszarach, a nadto w opalonych piecami magazynach. Wojska, które obowiązane były do pełnienia służby na kolei, także znalazły pomieszczenie w ubikacyach ogrzanych. Część kawaleryi i artyleryi umieszczono poza obrębem koszar w odpowiednich miejscach, konie w stajniach, częściowo prywatnie wynajętych. We wszystkich stacyach przygotowano miejsce dla chorych i postarano się o odpowiednią dla nich opiekę. Że przy ćwiczeniach na modłę wojenną po za obrębem stałych załóg, nie zawsze znalazło się dostateczne pomieszczenie, leży już w naturze rzeczy. Skargi są jednak nieuzasadnione. Przed 31 laty podczas ostrej zimy wojsko w Hercegowinie i Dalmacyi jeszcze w trudniejszych znalazło się warunkach, a zniosło to z honorem żołnierskim. (Oklaski, przerywania, wrzawa).

Wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią ministra odrzucono; następnie przedłożenie o przemyśle piekarskim odesłano do komisyi socyalno politycznej i przyjęto sprawozdanie komisyi w sprawie marek ochronnych. Po przyjęciu kilku drobnych spraw przyjęto rezolucyę pos. Ofnera, wzywającą usilnie rząd do przedłożenia powszechnej ustawy o wywłaszczeniu, w celu asanacyi i budowy tanich mieszkań, poczem przystąpiono do I czytania ustawy o domokrąższtwie.

Pos. Palme oświadczył, że socyalni demokraci nie mają nic przeciw rozumnemu uregulowaniu handlu obnośnego, jednakże przedłożona ustawa nie odpowiada celowi.

Pos. Barbo wskazał na znaczenie handlu obnośnego dla ludności Krainy.

Pos. Diamand występował przeciw przedłożeniu, które jest niską demagogią. Rząd prowadzi politykę, zmierzającą do zmniejszenia konsumcyi, gdyż popiera kartele, jak np. kartel naftowy i kartel zapałkowy. Mowca przeczy, jakoby handel obnośny przynosił szkodę kupcom, przyczem wskazuje, że liczba domokrążców w ostatnich latach zmalała z 15.000 na 10.000. Mowca wnosi, aby ustawę odesłać do komisyi, i to nie do komisyi przemysłowej, ale do komisyi socyalno-politycznej.

Skargi ruskie.

Pos. Staruch w zapytaniu do prezydenta użalał się na postępowanie władz galicyjskich, które ruskich robotników, udających się na roboty do Niemiec, aresztują na granicy bez przyczyny i odsyłają do domu, podczas gdy emigracya polskich robotników cieszy się poparciem. O ile robotnicy ci należą do wojska, odsyła się ich do najbliższej komendy wojskowej, gdzie się ich karze surowo aresztem wojskowym lub zasądza na służbę wojskową. Dzieje się to nawet wobec należących do pospolitego ruszenia. Mowca domaga się odpowiedzi na wniesioną w tej sprawie interpelacyę.

Marynarka a przemysł krajowy.

Minister handlu Schuster odpowiedział na interpelacyę w sprawie zamówień dla marynarki, poczynionych zagranicą, oświadczając, że zarówno on, jak i prezydent ministrów osobiście interweniowali celem oddania robót najtańszej firmie krajowej. Jeżeli mimo to firma zagraniczna otrzymała roboty, to przyczyna, którą sekcya marynarki się kierowała, leży w tem, że w końcu okazała się dyferencya 664.000 koron, a przytem także grała rolę wzgląd na szybszą dostawę. Minister zapewnia, że zawsze działać będzie w interesie swojskiego przemysłu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń. Komisya dla spraw urzędniczych przyjęła jednomyślnie wniosek dra Gloeckla, zawierający oświadczenie, iż komisya uważa uchwałę Izby panów, aby przejść do porządku dziennego nad kwestyą regulacyi płac oficyantów kancelaryjnych, za naruszenie godności Izby posłów i oświadcza, że trwa przy swych żądaniach ustawowego uregulowania stosunków służbowych tej kategoryi urzędniczej. Następnie przyjęła komisya wniosek pos. Forstnera o podwyższenie pensyi wdów po urzędnikach państwowych, mimo, że przedstawiciel rządu oświadczył się przeciw nowym wydatkom.

Wiedeń. Komisya legitymacyjna pod przewodnictwem pos. Daszyńskiego agnoskowała według referatu pos. Wróbla wybór pos. Bisa, Lasockiego i Michejdy, a po referacie pos. Wysockiego wybór pos. Starowieyskiego.

Nowe podatki.

Wiedeń. Komisya finansowa obradowała wczoraj nad podatkiem od tantyem i nad podatkiem od płac. Poseł Kuranda zwrócił uwagę na niemożliwość załatwienia małego planu finansowego do dnia 15 lutego, wobec czego potrzebnem jest dalsze przedłużenie terminu przedkładania fasyj podatkowych. Zapytuje ministra skarbu, czy gotów jest zarządzić przedłużenie tego terminu o kilka tygodni.

Szef sekcyi Bareck odpowiedział, że rząd rozpatrzy tę sprawę.

Wszystkie wnioski o zmianę postanowień o podatku od płac odrzucono. Komisya uchwaliła zaprowadzenie 10% podatku od poboru tantyem, od marek prezencyjnych i innych bonifikacyi, które otrzymują członkowie rad nadzorczych i zarządów Towarzystw akcyjnych.

Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym ogólne postanowienia o wglądzie w księgi.

Rewolucyjne zaburzenia w Japonii.

(Telegr. „N. Reformy“).

Jokohama. Prezydent gabinetu Katsura ustąpił. W walkach ulicznych w Tokio brali udział także studenci. Główny atak zwrócił się przeciw pięciu organom Katsury, których lokale uszkodzono. Wojsko przywróciło spokój. Sytuacya polityczna wewnętrzna nie jest jeszcze wyjaśniona.

Tokio. (B. Reutera.) Admirał Yamamoto będzie dzisiaj mianowany prezydentem ministrów. Br. Kato zostanie ministrem spraw zagranicznych.

Telegramy

z dnia 12 lutego.

Paryż. Były prezydent ministrów Combes niebezpiecznie zachorował.

Przeciw Akademii górniczej w Krakowie.

Leoben. Izba handlowa i przemysłowa uchwaliła rezolucyę, w której protestuje przeciw utworzeniu Akademii górniczej w Krakowie.

Zgon siostry papieża.

Rzym. Siostra papieża Róża Sarto zmarła wczoraj.

Zaręczyny córki ces. Wilhelma.

Brunświk. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia krajowego minister Hartwig oficyalnie podał do wiadomości zaręczyny księcia Ernesta Augusta z córką cesarza Wilhelma Wiktoryą Luizą i dodał, że na razie fakt ten nie będzie miał następstw politycznych.

Śmierć kapitana Scotta.

Londyn. B. Reutera donosi, że wdowa po badaczu bieguna południowego, pani Scott, znajduje się w podróży do N. Zelandyi. Starają się radiotelegraficznie zawiadomić ją o śmierci męża.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł starostę Bolesława Hellera z Ropczyc do Brzeska, sekretarza namiestnictwa dr Stefana Owojdzińskiego z Brzeska do Lwowa; komisarzy powiatowych dr Jerzego Jampolskiego z Nowego Targu do Lwowa, Stanisława Borzemskiego ze Lwowa do Tarnowa; koncepistów namiestnictwa Jana Palmiego z Łańcuta do Nowego Targu, Kazimierza Chmielewskiego z Trembowli do Rzeszowa; praktykanta konceptowego namiestnictwa Stanisława Sabokowskiego ze Lwowa do Łańcuta. Namiestnik poruczył kierownictwo starostwa w Ropczycach sekretarzowi namiestnictwa, Władysławowi hr. Skarbkowi.

Straszny wypadek w Zakopanem.

(Telefonem.)

W uzupełnieniu wiadomości o przebiegu katastrofy w Zakopanem, która pochłonęła życie dwojga ofiar, zamieszczamy dalsze informacye, otrzymane drogą telefoniczną, dzięki uprzejmości naczelnika Tatrzańskiego Pogotowia ratunkowego p. Maryusza Zaruskiego.

O wypadku zawiadomiono Pogotowie telefenicznie z Kuźnic, prosząc o pomoc. Wprawdzie według statutów, Towarzystwo ma obowiązek jedynie wyruszyć z pomocą w razie wypadku w górach, bez wahania jednak przystąpiono do natychmiastowej akcyi ratunkowej. Naczelnik p. Zaruski wraz z kilku członkami Pogotowia, zabrawszy ambulans, apteczkę podręczną i środki opatrunkowe, udał się w stronę Kuźnic. Pomoc okazała się nadaremną. — W drodze spotkano sanki, wiozące zwłoki ofiar, pań: Grabowskiej i Potworowskiej.

W jaki sposób przyszło do katastrofy, dokładnie stwierdzić się nie da. Najprawdopodobniej wynikła ona ze zbyt szybkiego tempa jazdy, wskutek czego kierujący nie mógł wyminąć zbliżających się sań.

Wpłynęły też na to i warunki terenu, nie nadające się zupełnie do jazdy bobsleighowej. Charakterystyczne w tym względzie uwagi podaje nam p. Zaruski:

Sekcya narciarska w Zakopanem, której p. Zaruski jest przewodniczącym, zwróciła już dawno uwagę komisyi klimatycznej w Zakopanem, iż teren z Kuźnic do pomnika Chałubińskiego w Zakopanem stanowi dla jazdy bobsleighowej wysokie niebezpieczeństwo. Uznając oświadczenie sekcyi za słuszne, starostwo wydało na początku ubiegłego sezonu zakaz jazdy bobsleighowej na tym terenie. Zakaz ten obowiązuje do dziś dnia, jest jednak dla publiczności martwą literą.

Powyższy wypadek prawdopodobnie przyczyni się do wprowadzenia go w życie.

O stanie zdrowia ocalonych uczestników fatalnej wycieczki sportowej otrzymujemy z innego źródła następujące szczegóły: Pierwotne wiadomości o poranieniu kilku osób okazały się przesadzone. Najsilniej ucierpiał p. Szyszyłowicz, który doznał złamania szczęki i wybicia zębów. Natomiast nie uległ zgnieceniu klatki piersiowej, jak brzmiały pierwsze relacye o wypadku. Inni uczestnicy jazdy, panny Bronikowska i Hoffmanówna, 14-letni syn zmarłej p. Potworowskiej i p. Koelicher (?) z Warszawy, wyszli bez szwanku.

STANKO KARADŻOW.

Marysia i Rózia.

Wesoły szkic z życia maluczkich.
(Wolny przekład z bułgarskiego).

6 (Ciąg dalszy.)

„Pan Pec“ różne sztuczki wtedy pokazywał. Najbardziej Marysia lubiała, gdy szukał chusteczki pod kołdrą, pod poduszką, to w głowach, to w nóżkach Marysi. „Fujala“ tak się biedził niekiedy i znaleść chusteczki nie mógł, choć Marysia już naprzód krzyczała w niebogłosy: „Pan Pec! pan Pec! tu popats! — Pecu! patsaj, gdzie Marysia chowa chusteckę!...“ — I trzepała się tak strasznie z obawy, że „pan Pec“ prosto do kryjówki powędruje i chusteczkę znajdzie, iż nieborak, otrzymawszy potężnego nieraz kopniaka, dawał młyńca w powietrzu i przez siatkę i wujka, jak Zeppelin, przelatywał na drugą stronę pokoju, lub grzmocił gdzieś sobą o ścianę.

„Pan Pec“ znowu najbardziej lubiał drapać się po siatce i po prętach do łóżka. Jakżeż pocieszne wyprawiał wtedy ruchy i stroił miny! Gramolił się to na czterech, to na dwóch łapach, spuszczał się, jak po linie, to znowu wspinał się, jak po słupie lub po drabince. Czasem zawisł w powietrzu i dyndał całem ciałem, zwieszony głową na dół, to znowu niespodzianie śmignął koziołka i siadał, „jakby nigdy nic“, tuż przed Marysią..

A już największa była pociecha, gdy „Pan Pec“ zaczął tualetę przed spaniem. Usiadał wtedy najczęściej na poręczy, naprzeciwko Marysi i skrobał się tak niemiłosiernie łapami po całem ciele, że aż „Lesia“, „Mieteczek“, „ciotek“ i Rózia zanosili się od śmiechu. Skrobał się po głowie, poza uszy i po nosie, skrobał się po brzuszku, po plecach i czasem aż... nieprzyzwoicie, przecierał oczy, oglądał pazury, a wkońcu kłaniał się wszystkim na dobranoc i szedł spać. Bo „pan Pec“ wtedy zawsze już bardzo śpiący był i dlatego przecierał oczy i czuchrał się po całym kożuchu.

Wtedy Marysia całowała go w nosek, „pan Pec“ obejmował ją łapkami, potem „wujtek“ przykrywał „dzieci“ kołderką, całował na dobranoc i — oboje zasypiali.

Tak było dawniej, a dzisiaj?...

— — — — — — — — — —

Dzisiaj Kuma Troska do domu się wdarła... Spędziła ludzi z cichego ogniska; schmurzyła czoła, zbieliła lica, śmiech, radość serdeczną za drzwi wygnała... Mroku całunem przewlokła świat cały — smętnie liczyła z zegarem godziny — jęczała z wichrem, szemrała z deszczem — i snuła się wiedźma posępna... przeklęta!...

W jednej chwili wszyscyśmy jak z nóg ścięci. Osowiali, bez humoru, znudzeni, włóczyliśmy się z kąta w kąt, nasłuchując, czy dziecko czego nie zażąda. Po kątach, w ciemności, na brzegach stołków i łóżek siadało się ukradkiem, jakby z obawy, by ruchy zwyczajne nie uraziły tego biedactwa, w łóżku, trawionego chorobą. Matka, bywało, krawędzi szafy się chwyci i nasłuchuje i czeka i stanie w pół kroku, póki ją własna łza z zapatrzenia nie zbudzi. Ojciec dławi wewnątrz wszystko. Napozór zimny, wesoły, nieczuły — waży każde słowo, nim je z ust wypuści, a wtedy każde z nich takie gładkie, choć z krwawych cierni wyrwane, takie słodkie, choć z goryczy zrodzone, takie... wesołe, choć przez łzy ledwie się przedarło — wtedy już zawsze spokojne, miękkkie, pocieszenia pełne...

„Biała ciotka“ dziś także jakaś inna, niż zawsze. Przysiadła się na krawędzi łóżka i milczy. Oczy jej biegną za siatką, do łóżka, wabią, wołają, nęcą, — napróżno!... Jakaś inna dziś ciotka. Wszyscy to widzą i czują, choć milczą... Dziecko dopiero odgadło. Podniosło przymglone oczęta, rozwarło czarne pustki źrenic, a z bławatów srebrne łzy przesączyło...

— Ciotuś — odezwał się, jak szept kwiatu z wieczora, głosik słaby, pełen żalu i cichego wyrzutu — cemuś ty dzisiaj w calnej sukience?... Ja tak stlaśnie nie lubie, jak ty chodzis w calnej sukience...

Pokój cały zatoczył mi się w oczach... To drobne, bezsilne dziecię jednem słowem poruszyło wszystkich, wstrząsnęło do głębi.

„Biała ciotka“ zasunęła się w kąt najciemniejszy. Bolesna nastała cisza. Nerwowy szelest chustek się tylko odzywał, to znowu — trzeszczały palce „Mieteczka“.. Wyszedłem na balkon, by świeżym odetchnąć powietrzem. Ale i tu smutno... Na kraju fotelu przycupnęła Rózia. Fartuch zmoczony przyłożyła do twarzy, w dłoniach przesuwała „koronkę“ i szlochała serdecznie, łzy łykając gorzkie ze słowami modlitwy.

Spojrzała na mnie... Szeroka, rumiana twarz, teraz pod wpływem płaczu, rozpęczniała w dwójnasób, blade płatki oczu znikły wśród opuchłych fałdów brew i powiek, — zwyczajne rumieńce policzków pociemniały w buraczkowe plamy, a wargi, zęby, język, broda, wykrzywione straszliwie skurczem bolu, trzęsły się nerwowo, ociekające łzami... Brzydka była strasznie, a jednak w tej brzydkiej, pokurczonej twarzy, tyle było szlachetnego piękna, tyle uroku pięknej duszy, co przez nią patrzyła, że powstrzymać się nie mogłem, aby nie rzeknąć tej zacnej istocie pocieszającego słowa i nie uścisnąć jej dłoni.

W jednej chwili caia stanęła w łzach. — Kurczowo chwyciła mię za ramię i ściskała tak długo, pókim jej nic powiedział wszystkiego dobrego, com mógł wówczas powiedzieć o stanie Marysi. Szeroko rozwierały się i zwężały naprzemian jej siwe oczy, skrzywione wargi niemal do krwi przygryzła i cała, w słup zamieniona, słuchała bez ruchu.

Potem, siły ją widocznie opuściły, bo opadła bezwładnie na fotel i szeptała, drżąc cała: „dzięki Bogu,... dzięki Bogu...

Potem chwyciła mą rękę i do ust ją długo cisnęła... Poczciwa Rozalija, — zapomniała niedawnej urazy, zapomniała mych niewczesnych żartów, — nie wiedziała, ile mię wstydu kosztowały te święte jej pocałunki...

. . . .

Był lekarz, jeden i drugi i trzeci...

Obnażyli drobniuchne ciałko, zawsze tak pełne, soczyste, rumiane, dziś przeświecające drabinkę żeber i kości. Leżało spokojnie, bez ruchu, bez słowa protestu, — a oni szukali, macali, gnietli je palcami, przykładali uszy. Zdawało się, że duszę wycisną z tego maleństwa.

Ono jednak dawało ze sobą robić, co im się tylko żywnie podobało. Jednego jęku, płaczu, czy westchnienia nie wydało z siebie.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 279·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 248·90, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 281·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5 proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 28·65, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 479·—, Clary złr. 40 m. k. 190·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr 64·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 32·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 80·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 223·50, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 22·50, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 479·—.

Paryż, 11 lutego. Renta 3-prc. 88·87. Mąka 37·10.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.